- A cóż Pan tu, Panie wyrabiasz, hę?! Co to ma być, ja się pytam?

- A co ja mogę, Panie, jak taki Ser? Taki Ser, widzisz Pan, taki to Ser nam dziś nastał, zielony i zielony i dojrzeć nie może. A czy Wy Sera nie widzicie? Jak to Sera nie widzicie, kiedy Ser Was oplata, naplata i wyplata, toć Pan nie wie, że nawet Papieże są już w Serze? I wszyscy w eterze też już są w Serze, wszyscy w Serze zamknięci, Ser ich pochłonął, a z Sera nie ma ucieczki, nie ma Panie drogi, kochany, czcigodny… Nic, tylko Ser zielony! I co ja mogę, jak ja także w Serze jestem i się z Sera bodaj nie wyrwę, co najwyżej Ser mogę wyrwać, lecz przecie musiałbym na zewnątrz wyleźć, a ja w Serze Uwięzion jestem, więc… Tak, tak Kohelet, lecz to jeno Szkielet. Ale Szkielet to podstawa! To Pan nie wie, że Ser na Szkielecie siedzi, rośnie, wyrasta, wzrasta, rozwija się, kwitnie, owocuje, a obecnie się psuje? Szkieletu już nie starcza, Panie, Szkielet się kończy, Ser się nam na łby zawali. Lecz nie szkodzi, nie szkodzi, I Mleczarz znowuż przyjdzie i nowy Ser nam zbuduje, nie bój nic, na Kontynent nikt nie ucieknie. Nie wiem tylko, skąd *Argarianium* wytrzaśnie, ale doświadczenie to on ma, przecie Panie same wyspy dokoła… A tam różne są Sery, Chleby, Masła, lecz Ser nasz wyjątkowy, wespaniały. Och jak dobrze, jak wspaniale jest kąpać się w kale, tj. oczywiście w Serze, chciałem powiedzieć. Więc trudna rada, taki Ser, w takim Serze mieszkam, dojrzewam, w takim się Serze urodziłem i nic już nie poradzę, że mnie Ser pochłania. Bronię się, bronię, lecz wszędy i owędy Ser! Ser zielony, niesmażony, niewędzony, wypalony, wystrzelony, na korony! Ać Pan nie wie, że Ser się rozszerza? Wszechser się rozszerza Panie, więc drzwi znaleźć się nie da, bo wszystko względne, a Ser najbardziej i kit takoż. Ja taki własny, mały serek sobie zbudować mogę w tym Serze wielkim, przeolbrzymim, lecz w Serze Panie ja non stop będę. Ser w paszczękę mnie wziął, do macicy swojej dał i od początku jam tam se był i nic nie ma poza Serem, wszędy jeno Ser, Ser, Ser i Ser… Pan powie: „Ser Pan na ten Ser", lecz jako toć, skoro w środku jestem, więc nie mogę na niego, na nim nic począć, nic urodzić ani spłodzić… I nie ma ucieczki od Sera, nawet w inny Ser. Ha! Kiedyś to Panie, Sery se były, wędzone, wysmażone, wypichcone, szczerożółte, złote, diamentowe, żółte jak Słoneczko, ale zzieleniał Ser nasz! Zzieleniał, aleć czy odżółci się? Czy odżółci? Czy się odżółci od żółci? Ale, co ja robię, ja się Serowi sprzeniewierzam! Ser mnie z Wnętrza swego wyrzuci, wypluje, podepta, zniszczy, zmiecie! Ale nie, nie, tak dobrze to nie ma, Ser mnie oleje moczem swym ciepłym, lecz zielonym, zielonym, a nie żółtym! Mocz jego zielony i już czarnieje, gnije! I co mi ze sprzeniewierzania się Serowi, skoro w Serze! Do innego Sera nie wywieję! O nieukształtnowaności Sera! Ser się rozszerza, wygina się jak chce, a Kształtu nie ma! O, gdyby był kształt, to by miał granice, uciec by się może dało, ściany rozwalić, wysadzić z jajkiem nowym również też! Ale nie, bo Ser się rozszerza! Ser jest względny! Każdy Ser ma swój własny, osobny, aleć w Serze! Ser go przenika na wylot, na wychod(ek), na wypływ! Ser nas wszystkich urodził albo może spłodził, bo czyśmy urodzeni, takie dzieci Sera? No bo jak to wygląda, dzieci Sera jakiegoś zielonego, czy to dzieci jeszcze albo już? A może płody, zarodki dopiero (a co to ma być za promocja aborcjonistów między wierszami, dziadu jeden?!), może gdzieś tam się spaja, dopaja dopiero plemnik z komórką jajową, dopaja się, upaja, spaja, napaja, rozpaja? Plemniko(alko)holizm! Plemniki pijane chodzą po Serze, plemniki i komórki jajowe! Jajka chodzą po Serze, skaczą sobie, zarodeczki, płodeczki! Aleć jajecznica będzie jak nam się Ser na łeb zwali! Rozplaska nas wszystkich jak jajka, jajeczniczka będzie, mniamu, mniamu! Jajecznica, plemnicznica, zarodcznica, płodycznica! Ale kto ją zje, ja się pytam? No bo jak to tak, nie może sama jajecznica tak siedzieć długo, w przyrodzie nic nie ginie, nic się zmarnować nie może! Więc może zboże? Ha, na pewno zboże jakieś zeżre jajecznicę, pożre ją, zębiskami swymi rozszarpie, na jajecznicy się upasie! A jak nie zboże? Zresztą jakie zboże, a Mleczarz? Czyż Mleczarz zboże sadzi? Czyż Mleczarz nie Sery robi, Masła? Na co zboża Mleczarzowi? Po kija? No chyba że na kija, bo zboże zawsze prawie jak kij, zwłaszcza gdy się utwar-

dzi… A robaki? Ale czy robaki nie zeżrą zboża razem z jajecznicą naszą, nie wessą Sera naszego, nie wchłoną, nie pochłoną? Ha! Któż to wie co to będzie, in every mundus razije, Ser nam się na łeb zawalić musi no i kit. I tylko drżymy i czekamy, na sufit Sera się gapiąc, a sufit się rozszerza, rozpływa, rozcieka, przecieka, wycieka, nacieka… Nacieka na ćleka! I kit i koniec, kit i koniec, kit-i-koniec, kitikoniec, kitty, kitty, kitty koniec! Zaiste kitty koniec, mięciutki, milusi, futerko se ma takie słodziutkie, śmieje się, milusi, milusi, ale Cię udusi u Dusi… Znowuż Ser! A nie mówiłem że Ser! I powiedzcie mi jeszcze że nie Ser! No, który się ośmieli powiedzieć, że nie Ser? No śmiało, śmiało, nie krępujcie się, sprzeciwicie mi się, dyskutujcie! Może myślicie że to ściema z tym Serem, że nie ma Sera żadnego wielkiego, jednego, że w ogóle to tylko takie ględzenie bez ładu i składu, a lepszy jest ser niż Ser, co nam z Sera, jak nie ma sera? Ser się liczy, a nie Ser, ser jest dla nas Serem! Ser i syr, syr, ser na Ser, ważny jest Syr! Syr i piwo, ja Pierre-Nietzsche Ser! Ja, Pierre Nietzsche, Ser pierre-nietzsche! Won mi z Serem! A niech się wali ten Ser mi na łeb, walić ten Ser, olać Ser, jak on mnie olewa, Syr mi tu dawać! Jedzmy Syr, póki trwa Ser, jedzmy Ser, póki jest w jakim Serze go jeść! Raz się serzy – to się szerzy! Monoseryzm się szerzy, uniseryzm, a w związku z tym syryzm! Syr i piwo dawajcie co żywo! Ser na Ser i jedz Ser, tj. Syr!

Ale Syr też zielony, niewysmażony! Jakże to może być Syr żółciutki, pyszniutki, wysmażony, skoroć jest w Serze zielonym, gnijącym, śmierdzącym, dojrzewającym niby, lecz nie? Jak by się ostał taki Syr, skoro w koło jest Ser, który go przenika?! Syry Wasze muszą mieć posmak Sera, w którym jesteście uwięzieni! Też są zielone, przegniłe, upadające, obrzydliwe, śmierdzące! I też Was więżą! Czyż myślicie że przez Syr uwolnicie się od Sera??? Przecież Syr jest w Serze, a w dodatku też jest Serem, więc niewoli! I tak w Serze, Serem jesteście związani przez Syr! Uciekliście do Syra, lecz w Serze siedzicie! Podwójnymi żeście niewolnikami przez ten Syr Wasz! I to wolnością nazywacie jeszcze, a bardziejście zniewoleni do zwykłych Sera niewolników! A jeszcze swój własny Ser przecie macie, więc po trzykroćście zniewoleni, przez trzy Sery, a wszystkie w jednym Serze! O, bluźniercy! A my tylko dwa Sery, dwa Sery mamy, przez dwa Sery niewoleni jesteśmy: własny i ogólny! Co dwa Sery to nie jeden, lecz co dopiero trzy! Zawsze jeden Ser mniej, w dodatku my się wolnymi nie nazywamy… A Wy w Syr wierzycie! I tak w potrójnych więzach siedzicie, jeszcze jeden Ser żeście se na łeb wsadzili i wolnych udajecie! I nas nazywacie niewolnikami! A my tylko dwa Sery mamy, przez co nie mamy Liczby Znaczącej Aż Tak Bardzo, Magicznej i może się z Kręgu Serów wyrwiemy… Lecz Wy w Syrze zostaniecie! Lecz przypatrzcie się bliżej, czterech Was w każdym z Was, cztery warstwy dodać trzy Sery… Oj, siedem! Siódma pieczęć Syrowa Was przywaliła, nie wyrwiecie się już, klamka zapadła, a na klamce Syr! Jesteście pod Czarem Syra, pod Klątwą Syra, w Zamku Syrowym, w Wieży Syrowej, w Serze! A my jesteśmy pod władaniem Sześciu tylko… Oby nie, oby nie, lecz szósteczki dwie… Nie trzy! A nawet nie dwie, lecz jedna, a nawet jak dwie, bo Sery dwa, to tylko dwie! Nie mamy trzeciej szósteczki, Uff, Uff, nie ma Uf! Ufa nie doleciały, bo się schlały. Piwem przy Syrze.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MP642, dodano 19.09.2018 12:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.